

Głos Osiedli

Rady Osiedli na rozdrożu.

Likwidować czy wzmacniać? Dowiadujemy się, co dalej



Daleko jest do hurraoptymizmu, dużo spraw wymaga — powiedzmy wprost — pracy nastawionej na rezultat, a nie na efekciarstwo i poczucie bohaterskiego czynu. Przyglądamy się Radom Osiedli w Łodzi i ich kompetencjom, pytając o to samych członków, a także włodarzy miasta. Z wypowiedzi można wywnioskować, czego brakuje najbardziej. I nie chodzi o pieniądze. (s. 4-5)

CZYTAJ W NUMERZE:

Łódź wokół rad nie skruszeje.
Ale się stopi (s. 3)

Już nie ma w Łodzi
Dialogu (s. 4)

Niedrożność logistycznego
serca Polski (s. 4)

„Berlinek” - kiedy miasto spełni
prośbę mieszkańców? (s. 7)

Retkinia już jest miastem
przyszłości (s. 7)

Wsparli „Harnam”, olimpiadę,
ale nie tylko (s. 8)

Gdzie wylądował Bies,
a wyrosło Teo (s. 11)

Rzeźby, których nie znacie na
Widzewie-Wschodzie (s. 12-13)

Pierwszy taki projekt. Wnioski
z „łódzka społeczna” (s. 14)

ISSN 3072-2330



9 773072 233003



Lód wokół rad nie skruszeje. Ale się stopi

Agnieszka Kubiak, redaktor naczelna „Głosu Osiedli”

Na Państwa ręce, mieszkańek i mieszkańców Łodzi, składamy pierwszy numer naszego czasopisma poświęconego łódzkim Radom Osiedli.

Te organy pomocnicze na przestrzeni lat zepchnięto na margines działalności społecznej. Po części poprzez odbieranie im środków na realizację zadań statutowych, a trochę przez bierność samych rad.

W głównym artykule tego numeru rozpoczęliśmy diagnozę takiego stanu rzeczy. Odkryliśmy nieoczywistość — między innymi właśnie to, że nie tylko w pieniądzu leży problem. Monika Perek oraz Antoni Drobula docierają do członków rad i Urzędu Miasta — a z większego obrazka wyłania się także zadanie dla samych rad.

Odkryliśmy nieoczywistość — między innymi właśnie to, że nie tylko w pieniądzu leży problem.

Jednak, jak zauważają autorzy, „najważniejsze, że zaczęła się aktywna dyskusja w gronie samych członków rad”.

W tej kadencji przywrócone z zapomnienia Rady Osiedli włączyły się w publiczną debatę o swojej roli w poprawie jakości życia w mieście. Stowarzyszenie Łódź Cała Naprzód! zorganizowało szkolenia i seminaria, by zwiększać ich kompetencje. Redakcja „Głosu Osiedli” będzie bacznie przyglądała się, jakie będą tego rezultaty i informowała Czytelników.

Ale nie samymi problemami rady żyją. Zachęcam Państwa do zapoznania się z osiągnięciami, którymi rady chwalać się na naszych łamach. Być może niektóre z ich działań podsuną dobre pomysły innym członkom. Dowiemy się między

(...) najważniejsze, że zaczęła się aktywna dyskusja w gronie samych członków rad

Być może niektóre z ich działań podsuną dobre pomysły innym członkom.

innymi o łódzkie społecznej na Retkini Zachodzie-Smulsku, warsztatach „Obywatel cyfrowej przyszłości” na Olechowie-Janowie, działaniach RO Katedralna i pikniku na Śródmieściu-Wschodzie.

Odkrywamy też zapomniane. To metamorfoza „Berlinka”, którego wyjątkowi mieszkańcy mają problem, który będzie wymagał czasu. To napis „Teo”, który zastąpił Biesa, osiedlowe rzeźby, których historia z czasem wypływała nawet dla samych mieszkańców osiedla. Na koniec warto wspomnieć o Retkini, która całkiem nieironicznie może nosić miano „osiedla przyszłości” — bo z takim zamysłem była też budowana.

Życząc Państwu owocnej lektury, zapraszam do dzielenia się swoimi przemyśleniami na fanpage'u naszego stowarzyszenia: Łódź Cała Naprzód lub pisząc do redakcji glososiedli@lodzcalanaprzod.pl. ■

Ta gazeta powstała we współpracy z Radami Osiedli. Jeśli chcesz współtworzyć następne wydanie, zapraszamy do wysyłania swoich artykułów wraz ze zdjęciami na glososiedli@lodzcalanaprzod.pl do końca stycznia 2026 roku.

GłosOsiedli

Kwartalnik poświęcony sprawom osiedli Łodzi.

Wydawca: Stowarzyszenie Łódź Cała Naprzód! - ul. Wojska Polskiego 81, 91-755 Łódź

Strona internetowa: www.lodzcalanaprzod.pl

Redaktor naczelna: Agnieszka Kubiak, a.kubiak@lodzcalanaprzod.pl

Kierownik produkcji: Adam Borkowski, a.borkowski@lodzcalanaprzod.pl

Zespół redakcyjny: Adam Sęczkowski (redaktor merytoryczny), Tomasz Tomas, Justyna Wołkowska, Andrzej Pluta

Korekta tekstów: Ludmiła Maciejewska

Skład: Karolina Kodłubańska, OjTam Studio

Druk: Drukarnia PRINT UP Sp. z o.o., Grzępy 50, 64-700 Czarnków

Nakład: 10 000



SPINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH NOWEFIO NA LATA 2021-2030



Niedrożność logistycznego serca Polski

Jarosław Kostrzewa, współautor profilu ŁDZ Zmotoryzowani Łodzianie

Łódź ma ambicje być logistycznym sercem Polski. To tylko fasada, która rozpada się, gdy tylko zjedziemy z głównej arterii.

Nasze miasto szczyci się autostradowymi połączeniami, buduje kolejne centra dystrybucyjne i magazyny o powierzchniach liczących hektary. Brzmi dumnie, ale to tylko fasada, która rozpada się w zderzeniu z rzeczywistością. Wystarczy zjechać z głównej arterii, by zobaczyć, jak katastrofalnie miasto podchodzi do organizacji ruchu wielkogabarytowego.

Prosto w pułapkę

Kierowca ciężarówki, zdezorionowany fatalnym, a często wręcz

nieistniejącym oznakowaniem, staje przed dylematem — jak dojechać do giganta logistycznego, skoro drogowaskazy milczą albo prowadzą prosto w pułapkę?

Efekt? Setki Tirów gubią się na rogatkach miasta, zjeżdżając z autostrad i tras szybkiego ruchu w poszukiwaniu jakiegokolwiek sensownego dojazdu.

Nie ma mowy o inteligentnym systemie kierowania. Nie ma mowy o precyzyjnym oznakowaniu dla samochodów ciężarowych. Zamiast tego mamy chaos, który zepchnął ten ruch na drogi, które absolutnie nie są do tego przystosowane.

Złoty dach, a fundamentów brak

Tiry z ładunkiem, wbrew wszelkim zakazom tonażowym, lądują na naszych osiedlach — na Kurczakach, Chojnach czy Górnej. Dlaczego? Bo miasto, inkasując miliony z nowych

inwestycji, nie zadbało o porządne drogi dojazdowe ani, co gorsza, o minimalną liczbę bezpiecznych parkingów.

Pozwolono na budowę logistycznych molochów, które generują tysiące przejazdów dziennie, ale zapomniano o jednym — że ci kierowcy muszą gdzieś zaparkować, odpocząć i zgodnie z prawem zrobić obowiązkową pauzę. Brak wyznaczonych, bezpiecznych stref postojowych oznacza, że krawężniki i pobocza uliczek osiedlowych stają się jedyną „opcją”.

To brak poszanowania nie tylko dla mieszkańców, ale i dla samych kierowców.

Tego nie da się już zrzucić na policję. To jest wina fatalnego planowania i karygodnej ignorancji urzędników. Chcesz logistyki? Zapewnij infrastrukturę. Zamiast tego Łódź daje zielone światło dla chaosu i zniszczenia osiedlowych uliczek. ■



Już nie ma w Łodzi Dialogu

Dariusz Zwoliński, przewodniczący Rady Osiedla Wiskitno

Dialog. Nie chodzi o operatora telefonii stacjonarnej, który powstał, by rozbić monopol telekomunikacyjny w Polsce, lecz o dialog w klasycznym rozumieniu, jako formę kontaktu społecznego.

Miasto to nie tylko ulice, plany inwestycyjne czy centra rozrywki — to przede wszystkim mieszkańcy. Rady Osiedli formalnie pełnią rolę pomostu między zameldowanymi a władzami miasta. W praktyce jednak wołają głosem śledzia, a UMŁ uwierzył, że ryby głosu nie mają. To generuje nie tylko frustrację społeczników, lecz także gorsze zarządzanie miastem.

„Zabrali nam wiaty przystankowe” — napisał ktoś na osiedlowej grupie. Stare wiaty nie spełniały standardów miasta, więc poszły na złom. A na nowe aglomeracji

po prostu nie stać, „bo budżet nie guma”.

Później przeniesiono peron przystankowy o 350 metrów — bez konsultacji, po cichu, ale formalnie zgodnie z przepisami budowlanymi. Tymczasem, zgodnie ze statutem osiedla, opinię o przeniesieniu przystanków powinna wydać Rada Osiedla.

Ktoś urzędowo zdecydował, że nowym peronem zablokuje wjazd na posesję przy ul. Bronisin i zlikwiduje wiatę, którą mieszkańcy postawili w czynie społecznym na prywatnej działce (sic!). Tydzień rozmów wystarczył, by ten „ktoś” przyznał, że nie miał racji i po negocjacjach znaleziono złoty środek.

Pomimo przedwyborczych deklaracji budowa obwodnicy Wiskitna została odroczone. Decyzje zapadają poza nami, poza dialogiem. Taki brak rozmowy boli, bo samorząd wybieraliśmy nie po to, by SAM RZĄDZIŁ, lecz by rozmawiał o tym, jak rządzić naszą wspólną przestrzenią. Kolejny temat — miejscowe plany zagospodarowania przestrzen-

nego. Oczywiście powinny powstawać, ale nie bez uwzględnienia opinii lokalsów. Prosimy, opiniujemy: „weźcie pod uwagę nasze doświadczenie i zdrowy rozsądek”. Miasto odpowiada ciszą. I „między ciszą a ciszą sprawy się kołyszają”.

Warto pamiętać: ponaddwuosobny sztab urzędniczy to wciąż mniejszość wobec populacji całego miasta. Wiem, że „miasto” ma wiele pracy, bo mieszkańcy zgłaszają setki spraw — oczekują, że miasto będzie im służyć. Służyć wiedzą, doświadczeniem i kompetencją, a przede wszystkim — będzie rozmawiać, a nie jedynie wydawać komunikaty.

Telefonia Dialog, o której mowa na początku, istniała kiedyś i z rynku zniknęła. Tamtego Dialogu już nie ma. A co z dialogiem na linii Rady Osiedli — Miasto Łódź? Czy chcemy, by kiedyś ktoś musiał napisać: „była kiedyś Łódź, byłem częścią tej społeczności. Brak kontaktu kapitana z załogą sprawił, że rozbili się o lodowiec milczenia”? ■

RO w Łodzi: kotwica czy motor zmian? Rozmówca: „Utrzymanie rad ma sens. Pod pewnymi warunkami”



Monika Perek, członkini Rady Osiedla Stare Polesie
Antoni Drobula, dziennikarz obywatelski

Przyglądamy się Radom Osiedli (RO) w Łodzi i ich kompetencjom, pytając o to samych członków, a także włodarzy miasta. Dowiadujemy się, że pieniądze — a raczej ich brak — to tylko jedna strona medalu.

Białe plamy. Czyja to wina?

W kompetencjach i prerogatywach Rad Osiedli (RO) pozostaje sporo „białych plam”, gdzie rady powinny móc — a nie mogą. Nie zawsze z winy prawodawstwa. Najważniejsze, że zaczęła się aktywna dyskusja w gronie samych członków rad.

Najważniejsze, że zaczęła się aktywna dyskusja w gronie samych członków rad.

„Na Komisji Finansów dyrektorka BAM (Biuro Aktywności Miejskiej — przyp. „GŁO”) mówi, że RO nie zgłaszają, że mają za mało środków do dyspozycji” — dowiaduje się „Głos Osiedli”. Tymczasem inny członek uważa wręcz przeciwnie, że pieniądze Radom Osiedli w ogóle nie są

potrzebne — jeśli formuła ich przyznawania nie zostanie zmieniona.

„Pieniądze radom do niczego nie są potrzebne. Ja bym w ogóle skasował budżetowanie RO, bo w tym wydaniu to są zbędne 3 mln złotych” — twierdzi jeden z członków, Piotr (imię zmienione, znane redakcji „GŁO”). I kontynuuje, co jest potrzebne.

„Nam potrzebne są kompetencje i podmiotowość. Traktowanie nas jako partnerów przy opiniowaniu inwestycji, brania naszych sugestii pod uwagę, itd. Ewentualnie konkursy na projekty. Bo dofinansować szkołę czy przedszkole można zwiększając budżet na Wydział Edukacji i Kultury, a nie na RO. (...) Komizm sytuacji RO polega na tym, że my się będziemy sprężali na dwie latarnie za 100 tys., a obok miasto postawi bez żadnych konsultacji niepotrzebne nikomu trzy ławki i dwa drzewa za 150 tys.” — dowiadujemy się od członka jednej z rad. Według wiedzy „Głosu Osiedli”, nie jest on w tej opinii osamotniony.

Prof. Rudolf: To ma sens, ale...

Gdy zwracamy się do eksperta, prof. Wawrzyńca Rudolfa z Katedry Zarządzania Miastem i Regionem na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego, zauważa on, że likwidacja rad byłaby krokiem wstecz względem reszty Europy. Wskazuje jednak, że utrzymanie Rad Osiedli ma sens tylko, jeśli zostaną spełnione pewne warunki.

— Można jednak twierdzić, że utrzymanie Rad Osiedli ma sens pod pewnymi warunkami: potrzebują one poszerzenia kompetencji i realnego wzmocnienia, aby przestały być jedynie fasadowymi ciałami konsultacyjnymi, radami na niby.

To dowód, że problemem nie jest sama idea jednostek pomocniczych, lecz sposób ich zorganizowania.

Analogiczne doświadczenie terenów wiejskich pokazuje, że inaczej zorganizowane jednostki pomocnicze — sołectwa — funkcjonują znacznie skuteczniej, ponieważ dysponują funduszem sołeckim, klarownym zakresem kompetencji, demokracją bezpośrednią oraz wysoką identyfikacją mieszkańców z lokalną wspólnotą — twierdzi w rozmowie z „Głosem Osiedli” prof. Rudolf.

— W miastach brakuje tych elementów, co sprawia, że Rady Osiedli są słabsze, mają niską frekwencję wyborczą i ograniczoną sprawczość. To dowód, że problemem nie jest sama idea jednostek pomocniczych, lecz sposób ich zorganizowania.

Dr Żak-Skwierczyńska jest za budżetem dla RO

Podobne stanowisko prezentuje dr Małgorzata Żak-Skwierczyńska z tej samej jednostki uniwersytetu. Jednak wzmocnianie rad widzi także w aspekcie „budżetu osiedlowego”.

— Problemem jest m.in. niska frekwencja w wyborach do rad oraz ograniczone kompetencje, które często sprowadzają ich działalność do funkcji doradczej. Likwidacja rad oznaczałaby rezygnację z mechanizmu,

który (mimo słabości) daje mieszkańcom możliwość wpływu na otoczenie. Warto go wzmacniać, nadając radom realne kompetencje w zakresie budżetu osiedlowego, planowania przestrzeni czy lokalnych inwestycji — poinformowała „Głos Osiedli” dr Małgorzata Żak-Skwierczyńska.

Co na to Urząd Miasta?

Zapytaliśmy o stanowisko Urząd Miasta. Zwraca uwagę, że od 2025 roku przedstawiciele rad wzięli udział w ponad 100 spotkaniach i konsultacjach jako eksperci i doradcy, a ich opinie są brane pod uwagę. Jak dowiadujemy się, „włączanie rad osiedli jest stałym elementem pracy urzędu”. Dowiadujemy się też, że pomysł wspierania RO dodatkowymi środkami „ocenia dobrze”, ale to zależy od sytuacji.

„Miasto dobrze ocenia pomysł wspierania Rad Osiedli dodatkowymi środkami na lokalne projekty. Każdorazowo zależy to jednak od sytuacji budżetowej. Jesteśmy gotowi analizować możliwości i rozmawiać o dalszym wsparciu ich działań” — czytamy w odpowiedzi nadesłanej do redakcji „Głosu Osiedli”.

Czego zdążyliśmy się dowiedzieć o RO?

Minęło wystarczająco czasu i już wiemy, jak wygląda praca Rad Osiedli w praktyce. Początek większości członków jest

Likwidacja rad oznaczałaby rezygnację z mechanizmu, który (...) daje mieszkańcom możliwość wpływu na otoczenie.

podobny. Najpierw jest przekonanie, że mieszkańcy potrzebują reprezentacji, chęć działania. Później wybory — na których frekwencja jest wręcz śladowa. Ale ci, którzy głosują, dobitnie mówią — potrzeba zmian. Zatem mandat zaufania jest, ale tylko od tej uświadomionej części.

Znaczną większość mieszkańców Łodzi nie ma pojęcia, że rady istnieją, funkcjonują,

a jak już wiedzą — to nie zawsze rozumieją, jak dokładnie takie rady mogą ułatwić im życie.

— U mnie oczekiwania szybko zweryfikowało pierwsze posiedzenie Rady Osiedla. Nieformalne układy, stare kliki, rutynowe podziały funkcji. Co gorsza, do rady dostały się osoby, na które nie oddano ani jednego głosu (!), ponieważ tak jest skonstruowany system przeliczania głosów. Moja energia i zapał, które chciałam przekuć w osiągnięcia dla mieszkańców, szybko zostały poddane weryfikacji. (...) Mimo to działaliśmy dalej. Postanowiliśmy się skupić na tym, co zmienić możemy. Z czasem okazało się, że współpraca jest możliwa — dowiadujemy się od jednej z członkin Rad Osiedla, Marii (imię zmienione, znane redakcji).

Od swoistego „renesansu” Rad Osiedli w Łodzi minęło już trochę czasu, możemy więc nakreślić podstawowe problemy i idące z nimi wnioski. Proponujemy też rozwiązania.

Frekwencja, radni-mumie i quasi-budżet

Rady Osiedli mają minimalny mandat społeczny. Wybory faktycznie są formalnością. Problemem jest, jak zresztą widzimy po rozmowach mieszkańców, niewystarczająca wiedza, jak Rada Osiedla może pomóc rozwiązać mój, jako

mieszkańca tego osiedla, problem. Zatem należy dotrzeć do świadomych mieszkańców z tą wiedzą. Nie oznacza to, że każdy teraz ma być działaczem — ale musi wiedzieć, na kogo może liczyć, gdy ma problem na swoim osiedlu. Popularyzacja tej wiedzy jest też zadaniem samych rad, w zgodzie ze słowami greckiego filozofa, Solona — „bezczynność jest matką wszelkiego zła”.

Niestety, opinie RO nie są wiążące dla magistratu. Mogą zgłosić postulat, mogą nawet wnieść sprzeciw. Jednak to niczego nie zmienia, ponieważ to wyłącznie opinia. Nikt odważnie jeszcze nie przedstawił stanowiska, jaka musiałaby zajść zmiana i jakie przepisy prawne należałoby zmienić, aby RO miało wpływ na decyzje lokalne. Póki co.



fot. Adam Borkowski, Członkowie Rad Osiedli na szkoleniu z czytania budżetu jednostki samorządu terytorialnego.

Mieszkańcy „Berlina na Bałutach”: miasto prośbę spełniło, póki co po swojemu



Katarzyna Dobrowolska, Członkini Rady Osiedla Bałuty-Centrum, mieszkanka „Berlinka”

Kiedyś tu był luksus. Dziś zgiełk wyparł spokój, za którym tęsknią mieszkańcy. To tutaj nauczyli się oni żyć samodzielnie mimo niepełnosprawności. Miasto zgodziło się zbadać sprawę — ale tak, by dużo nie wyniknęło. Póki co.

Historia i wyjątkowość „Berlinka”

„Berlinek” — a właściwie osiedle im. Adama Mickiewicza zbudowano ponad 80 lat temu, podczas II wojny światowej. 29 domów w obrębie ulic Kalinowej, Osinowej i Morwowej powstało z myślą o niemieckich oficerach i wysokich rangą urzędnikach przesiedlonych do Łodzi z państw nadbałtyckich i Wołynia.

Domy, jak na tamte czasy, były luksusowe. Duże, kilkupokojowe mieszkania, w każdym łazienka z oknem i wanną, elektryczność i gaz. Wszystkie budynki podłączono do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. W niektórych mieszkaniach do dziś zachowały się drewniane, sosnowe podłogi i wydzielone w kuchni spiżarnie.

Twórczy mieszkańcy

„Berlinek” to także oryginalni i nietuzinkowi mieszkańcy. W pogodne dni, na tyłach jednego z domów, można oglądać świeżo namalowane obrazy, które mieszkający tu artysta-malarz fotografuje w dziennym świetle. Od lat bohaterami jego dzieł są... peonie. Utrwalone na płótnie kwiaty podróżowały już po galeriach na całym świecie. Mieszkańcami osiedla są także Adam, Mikołaj czy Viola. Najstarsi są już po pięćdziesiątce i są tu od 1993 roku. To właśnie wtedy opuścili Dom Pomocy Społecznej i przeprowadzili się na Kalinową, do swojego „Domu na Osiedlu”, by nauczyć się żyć i mieszkać samodzielnie.

Pionierski pomysł Hanny Dyrki-Brzozowskiej

Autorski pomysł stworzenia domu, w którym osoby z niepełnosprawnością intelektualną mogłyby spędzić całe życie to dzieło Hanny Dyrki-Brzozowskiej. Na ich stronie inter-

netowej czytamy, że pomysł „DOM NA OSIEDLU” powstał w oparciu o autorski program i stanowił opozycję w stosunku do stosowanych w DPS-ach form opieki.

Proponował aktywność wychowanków we wszystkich czynnościach życia codziennego we własnym domu, który

Domy, jak na tamte czasy, były luksusowe.

ry będzie docelowym miejscem pobytu. Dziś, po 30 latach na Kalinowej, mieszkańcy „Domu na Osiedlu” są bardzo samodzielnymi. Jeżdżą na wakacje, robią przetwory na zimę, uprawiają przydomowy ogródek, pomagają sąsiadom. W Parku Staromiejskim prowadzą też Galerię „Odłot”.

Miejsce jak z bajki... prawie

„Berlinek” to oaza zieleni. I choć nie ma już tu, jak przed laty, ławeczek i krzewów różanych przed domami, to nadal, szczególnie wiosną i latem, osiedle wygląda jak z bajki.

Scenerię uzupełniają wyremontowane i odmalowane domy — dzieło poszczególnych wspólnot mieszkaniowych.

Ale nie jest tak zielono. Mieszkańcy nie ukrywają, że dobrze im się tu mieszka, choć tęsknią za... spokojem,

który tu kiedyś panował. Wzmógł się ruch, związany z nowym budownictwem w pobliżu Kalinowej dotarł i na „Berlinek”.

Pomiary prędkości. W wakacje

Na prośbę mieszkańców, Rada Osiedla Bałuty-Centrum wystąpiła do Zarządu Dróg i Transportu z wnioskiem o spotkanie w sprawie uspokojenia ruchu samochodowego na ulicy Kalinowej. Kierowcy często nie przestrzegają nakazu ograniczenia prędkości do 30 km/h, który obowiązuje na całej długości tej ulicy.

W wakacje tego roku, od 7 do 9 lipca, przeprowadzono pomiary ruchu. Okazało się, że średnia prędkość poruszających się tu pojazdów wyniosła... 29 km/h. Podczas badania zarejestrowano 930 pojazdy poruszające się Kalinową w obu kierunkach. Zdaniem ZDiT wyniki badania wskazują, że nie ma powodów do obaw. Mieszkańcy „Berlinka” uważają, że badanie ruchu w wakacje to nieporozumienie.

— Wtedy zwykle zastawiona samochodami Kalinowa była pusta. To są kpiny — oburza się Pan Marek (imię zmienione).

Wszyscy byli na wakacjach, więc nie dziwi pozorny spokój, jaki tu panował. Mimo to, ponad 900 aut, które przejechały przez tak małe osiedle w zaledwie dwa dni, to bardzo dużo.

W kolejnym piśmie do ZDiT, Rada Osiedla Bałuty-Centrum poprosiła o ponowne zbadanie ruchu na ulicy Kalinowej i wyznaczenie

terminu spotkania z mieszkańcami „Berlinka”. Być może „osiedle” znów stanie się idyllą...



Ulica Kalinowa na łódzkim „Berlinku”, fot. Katarzyna Dobrowolska



Retkinia już niemal jest osiedlem 15-minutowym, bo z takim założeniem była budowana. Jest tu wszystko: szkoła, lekarz, rynek, gdzie zbierają się tłumy. Fot. Adam Borkowski

Retkiniaku, mieszkasz na osiedlu przyszłości. Dostłownie



Justyna Wołkowska

Mieszkańcu Retkini — czy wiesz, że mieszkasz na „osiedlu przyszłości”? To właśnie idea „miasta piętnastominutowego”. I wcale nie jest nowa — na osiedlach takich jak Retkinia znana jest ona od lat.

Choć brzmi to jak tanie hasło, to fakt. Wszystko, co ważne — szkoła, lekarz, warzywniak i park — znajduje się kwadrans spacerem od Twoich drzwi. Nie stoisz w korkach, oszczędzasz pieniądze i masz czas dla bliskich.

Kiedy w latach 60. projektantka Retkini, Krystyna Krygier, planowała osiedla, miała jasny cel: wygoda mieszkańców. Nie chodziło tylko o „spanie”, ale o życie. Dziś cały świat zachwyca się koncepcją miasta 15-minutowego, którą w 2016 r. rozślał profesor Carlos Moreno. Zakłada ona, że wszystkie codzienne potrzeby powinniśmy móc zaspokoić w zasięgu spaceru lub krótkiej przejażdżki rowerem.

Skarb, który masz pod nosem

Ostatnio zrobiłam sondę na lokalnym ryneczku nt. życia na Retkini. Panią Bożenę zapytałam, ile czasu zajmują jej codzienne sprawunki.

— Niewiele, bardzo mało, ponieważ ja mam wszystko wokół. To jest super rozwiązanie — odpowiedziała bez wahania. Inne osoby, na pytanie czego brakuje im na osiedlu, odpowiadały, że „wszystko właściwie jest” oraz że „niczego tu nie brakuje”.

Badania potwierdzają słowa pani Bożeny. Naukowcy wyliczyli, że in-

westycja w wygodne chodniki i trasy dla pieszych zwraca się aż trzydziestokrotnie. Każda złotówka wydana

Mniej wydajemy na paliwo i dojazdy, a w naszej kieszeni zostają realne pieniądze.

na to, byśmy mogli chodzić pieszo, to zysk dla miasta i dla nas. Mniej wydajemy na paliwo i dojazdy, a w naszej kieszeni zostają realne pieniądze.

Zdrowiej i... bogaciej

To nie tylko wygoda. To czysty zysk dla lokalnych przedsiębiorców. Czy wiesz, że gdy częściej chodzimy pieszo, chętniej zaglądamy do lokalnych sklepów? Badania pokazują, że duży ruch pieszy może zwiększyć obroty w małych sklepikach nawet o 40 proc.

Kupując bułki w piekarni za rogiem, a nie w hipermarkecie, wspierasz sąsiada, który tę piekarnię prowadzi. Zyskujemy też zdrowie. Zamiast siedzieć w samochodzie i denerwować się w korkach, spacerujemy. To poprawia kondycję i samopoczucie. A mniej spalin to czystsze powietrze dla naszych dzieci.

Koniec z mitami — nikt nas nie zamyka

W Internecie można czasem przeczytać, że miasto 15-minutowe to

zamach na wolność, że ktoś chce zabronić ludziom posiadania aut albo zamknąć ich w strefach. Idea miasta 15-minutowego nie polega na zakazach. Chodzi o to, by mieszkańiec nie musiał jechać autem po chleb czy do lekarza. A dziś często jesteśmy „nie-wolnikami” samochodów, bo bez nich codzienne funkcjonowanie jest utrudnione. Retkinia daje nam wybór, którego można pozazdrościć.

Czego nam brakuje do ideału?

Czy Retkinia jest idealna? Nie. Osiedle było budowane jako „sypialnia” dla robotników. Model 15-minutowy wymaga spełnienia sześciu funkcji: mieszkania, pracy, zakupów, zdrowia, edukacji i kultury. Wyzwaniem są praca i kultura.

Większość mieszkańców rano musi „wyemigrować” do centrum lub stref przemysłowych, co generuje korki. Brakuje lokalnych biur czy przestrzeni co-workingowych. Poza tym, choć istnieją domy kultury (np. Pałac Młodzieży im. Juliana Tuwima

czy lokalne filie bibliotek), oferta „rozrywki wyższej” (teatr, duże kino, kluby muzyczne, dobra gastronomia) jest nadal domeną centrum miasta.

Kupując bułki w piekarni za rogiem (...) wspierasz sąsiada, który tę piekarnię prowadzi.

Co możemy z tym zrobić?

Aby Retkinia stała się pełnoprawnym miastem 15-minutowym, nie trzeba jej burzyć i budować od nowa. To, co zostało zaprojektowane i zbudowane w latach 60., jest wspólną bazą. Teraz czas na drobne, ale ważne zmiany: potrzeba miejsc pracy blisko domu i bogatszej oferty kulturalnej.



Na spotkaniu w bibliotece Nadwyraz, fot. Tomasz Sójka

Pochwalmy się! Wsparliśmy olimpiadę, zespół „Harnam”, ale przede wszystkim...



Tomasz Sójka, przewodniczący Rady Osiedla Katedralna.

Rada Osiedla Katedralna ograniczyła koszty, skierowała środki na obszary „wiecznie głodne”. Ale to nie tym szczyścić się może najbardziej. Ważniejsza jest ta mniej widowiskowa część pracy.

Środki do szkół i bibliotek

W 2025 roku skupiliśmy się na tym, co realnie poprawia codzienne życie mieszkańców: edukacji, bezpieczeństwie, kulturze i przestrzeni wspólnej. Ograniczamy koszty, by kierować środki tam, gdzie naprawdę robią różnicę: do przedszkoli, szkół i bibliotek.

Kiedy pojawia się potrzeba, działamy zespołowo. Dzięki wspólnym siłom mieszkańców i gości pikniku, Rady Rodziców, Rady Osiedla oraz Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Łodzi, w kilka tygodni zebraliśmy środki na zakup domku plenerowego dla jednego z przedszkoli miejskich.

Na pierwszym miejscu ludzie

Wspieraliśmy organizację XVIII Olimpiady Sportowej dla przedszkoli.

Wydarzenie to stało się prawdziwym świętem najmłodszych mieszkańców naszego osiedla.

Wydarzenie to stało się prawdziwym świętem najmłodszych mieszkańców naszego osiedla.

Dzięki współpracy z lokalnymi instytucjami mieszkańcy mogli uczestniczyć we wystawach i koncertach w Bibliotece Nadwyraz oraz spotkaniach literacko-

-muzycznych w Bibliotece Odyseja.

Pomogliśmy także Zespołowi Tańca Ludowego „Harnam” w zakupie nowych strojów kujawskich — bo tradycja również zasługuje na wsparcie!

Współpraca to klucz

Inicjatywy, takie jak Piknik w Abramce czy rodzinne wydarzenia

w Pasażu Majewskiego, to nasz sposób na tworzenie miejskiej wspólnoty.

Blisko współpracujemy z lokalnymi liderami społecznymi: Fundacją Ulicy Piotrkowskiej, Łódzkim Agre-gatem Twórczym i Fundacją „Otwórz Oczy”, łącząc doświadczenie instytucji z energią mieszkańców.

Spór przekuty w rozwiązanie

Gdy pojawił się spór o teren przy Przedszkolu Miejskim nr 100, dążyliśmy do porozumienia. W dialogu z Miastem oraz Radą Rodziców wypracowaliśmy rozwiązanie, które wszyscy uznali za sukces. W efekcie powstanie nowe przejście międzykwartałowe, a przedszkole zyska większą przestrzeń do zabawy.

Regularnie spotykamy się z dyrektorami i kierownikami placówek edukacyjnych i kulturalnych. Każda z tych wizyt to rozmowa o potrzebach, planach i wspólnych działaniach.

Skuteczność w detalach

Nie wszystko da się zmierzyć budżetem, często to właśnie małe interwencje mają największe znaczenie. Reagujemy na zgłoszenia dotyczące czystości, zieleni, ławek, toalet publicznych, oznakowania przejść czy bezpieczeństwa przy szkołach i przedszkolach.

To codzienna, mniej widowiskowa część naszej pracy — ale właśnie ona sprawia, że osiedle Katedralna staje się wygodniejszym i bardziej przyjaznym miejscem do życia. Dzięki tej otwartości coraz więcej mieszkańców przychodzi na dyżury, konsultacje i spotkania.

Mamy plany na rok 2026

Rok 2025 traktujemy jako pierwszy etap — czas rozpoznania, nawiązywania kontaktów i budowania relacji, które w kolejnych latach przekształcą się w prężnie działającą maszynę.

Dzięki tej otwartości coraz więcej mieszkańców przychodzi na dyżury.

W 2026 roku planujemy kontynuować rozpoczęte działania: rozwijać inicjatywy międzypokoleniowe, szerzej korzystać z grantów i funduszy zewnętrznych, zwiększać dostępność konsultacji online oraz wzmacniać współpracę z sąsiednimi osiedlami. Bo Katedralna to nie tylko miejsce na mapie — to ludzie.

Obywatel cyfrowej przyszłości



Magdalena Wolska, członkini Zarządu Osiedla Olechów-Janów
Piotr Sumiński, przewodniczący Rady Osiedla Olechów-Janów

Polska, a w dużej mierze Łódź, starzeje się w szybkim tempie, co potęguje problem wykluczenia cyfrowego, który dotyka ogromną część seniorów. Wykluczenie cyfrowe to zjawisko, w którym duża część społeczeństwa nie ma dostępu do technologii cyfrowych lub nie posiada wystarczających umiejętności, by z nich efektywnie i bezpiecznie korzystać.

Dlaczego nasi seniorzy wypadają z obiegu?

Dynamiczna transformacja cyfrowa pozostawia w tyle rosnącą grupę mieszkańców — naszych seniorów. Problem jest poważny. Blisko 1/3 mieszkańców Łodzi to ludzie w wieku emerytalnym. Prognozy GUS wskazują, że do 2050 roku osoby starsze będą stanowić aż 40% ogółu ludności Polski, przy czym tylko 13% polskich seniorów posiada podstawowe umiejętności cyfrowe. Taka dynamika sprawia, że wykluczenie cyfrowe to poważne wyzwanie systemowe.

Nie tylko braki sprzętowe

Przyczyny wykluczenia są różne. Najczęściej wskazywaną przyczyną

niekorzystania z Internetu jest brak poczucia potrzeby zdobywania informacji w ten sposób, co deklaruje 59,1% badanych. Części osób starszych towarzyszy obawa przed oszustwami cyfrowymi i poczucie niezdolności do opanowania technologii. Badania pokazują, że 37% polskich seniorów uznaje korzystanie z technologii cyfrowych i Internetu za zbyt skomplikowane.

Wykluczenie a codzienność seniorów

Przenoszenie kluczowych usług do przestrzeni online, takich jak

Internetowe Konto Pacjenta (IKP), ZUS online czy bankowość elektroniczna, bez utrzymania efektywnych tradycyjnych form komunikacji z urzędami, bankami, prowadzi do instytucjonalizacji wykluczenia. Seniorzy mają utrudniony dostęp do e-recept czy elektronicznej rejestracji wizyt, co jest szczególnie problematyczne w obszarze zdrowia. Ponoszą również dodatkowe koszty związane z operacjami bankowymi, przelewami wykonywanymi stacjonarnie.

Lokalna odpowiedź: RO Olechów-Janów kształci „Obywateli Cyfrowej Przyszłości”

Na osiedlu Olechów-Janów odbył się bezpłatny kurs komputerowy „Obywatel Cyfrowej Przyszłości”.

Tylko 13% polskich seniorów posiada podstawowe umiejętności cyfrowe.

Inicjatywa ta, zorganizowana przez Radę Osiedla Olechów-Janów, we współpracy z RSM „Bawełna” w ramach Krajowego Planu Odbudowy, miała na celu wsparcie mieszkańców, zwłaszcza seniorów, w odnalezieniu się w cyfrowym świecie.

Podczas 32 godzin zajęć uczestnicy uczyli się obsługi poczty elektronicznej, korzystania z mediów społecznościowych, tworzenia krótkich filmów oraz zasad bezpiecznego korzystania z Internetu. Zajęcia odbywały się w przyjaznej i sprzyjającej nauce atmosferze w siedzibie Rady Osiedla, co umożliwiło integrację mieszkańców i wspólne spędzenie czasu.

Aż 56 „absolwentów”

Kurs ukończyło 56 osób, które otrzymały zaświadczenia potwierdzające nowo nabyte umiejętności. Dla wielu uczestników był to pierwszy krok w kierunku aktywnego korzystania z technologii.

W obliczu tak dużych wyzwań w związku z wykluczeniem cyfrowym osób starszych, inicjatywa Rady Osiedla Olechów-Janów i RSM „Bawełna” zasługuje na najwyższe uznanie. Program „Obywatel Cyfrowej Przyszłości” jest doskonałym przykładem, jak lokalne instytucje i społecznicy mogą skutecznie działać na rzecz mieszkańców.

W 2026 roku Rada Osiedla planuje powtórke z warsztatów dla seniorów. ■



Na warsztatach „Obywatel cyfrowej przyszłości”, fot. Magdalena Wolska

Sukces był, a co dalej? Śródmieście-Wschód liczy, że sławny piknik stanie się cykliczny



Alina Lasoła, członkini Rady Osiedla Śródmieście-Wschód

Tej inicjatywy mogą pozazdrościć inne osiedla. Piknik, który uwzględnił potrzeby wszystkich — tych najmłodszych jak i bardziej dojrzałych (było mierzenie ciśnienia!), okazał się strzałem w dziesiątkę. Jednak na tym mieszkańcy nie chcą poprzestać.

Co może zrobić jednostka pomocnicza, jaką jest Rada Osiedla, aby przysłużyć się lokalnej rozrywce, kulturze, a w dodatku „przedstawić się” mieszkańcom? Rada Osiedla Śródmieście-Wschód postanowiła na koniec lata zorganizować piknik osiedlowy. Budząc wiele pytań, zwłaszcza organizacyjnych, miał miejsce we wrześniu tego roku w łódzkim Parku Staszica.

Dla każdego coś dobrego

Było wszystko. Zaczynając od potrzeb najmłodszych: dmuchańce, malowanie twarzy i wata cukrowa, które cieszyły się nie lada uznaniem wśród dzieci i młodzieży. Na nieco starszych czekał m.in. punkt pomiaru ciśnienia tętniczego, punkt znakowania rowerów, warsztaty policyjne z użyciem gogli symulacyjnych oraz specjalna gratka dla bibliofilów — punkt bookcrossingu.

Spragnionym poszerzenia wiedzy, straż pożarna oferowała pokaz wozu oraz jego możliwości, a dla cwo-ronożnych gości wydarzenia i ich właścicieli prelekcję przygotował oddział Animal Patrol.

Od zalewajki po występy

W ramach darmowego poczęstunku, z budżetu Rady, sfinansowano dla gości zalewajkę. Nie mogło zabraknąć też bardziej artystycznych akcentów takich jak warsztaty florystyczne prowadzone przez Rafała Długowskiego, występy muzyczne oraz pokaz karate.

Dla gości pikniku zaśpiewał Chór SP 94 im. Fryderyka Chopina w Łodzi oraz dwa wschodzące łódzkie zespoły Perseidy i Soodum. Podczas gdy łodzianie korzystali z uroków otoczenia i atrakcji, członkowie

Rady ze Śródmieścia-Wschodu doglądali całego wydarzenia.

Jak wyglądała droga do pikniku? Członkowie Rady zaczęli od wyboru miejsca.

Ilu silnych mężczyzn potrzeba do agregatu? Już wiemy!

Po ustaleniu budżetu, wybrano atrakcje, co wymagało skontaktowania się z firmami, służbami miejskimi i osobami prywatnymi chętnymi do udziału w pikniku. Członkowie Rady musieli zatroszczyć się także o agregat prądotwórczy, niezbędny do podłączenia sprzętu nagłaśniającego muzyków, i chociaż jeszcze pod koniec sierpnia nikt nie miał pojęcia czy

Jak wyglądała droga do tego pikniku? Członkowie Rady zaczęli od wyboru miejsca i szeregu procedur, aby uzyskać pozwolenie od władz lokalnych.

Organizacja takiej imprezy jest tylko jedną z wielu kompetencji jednostki pomocniczej, jaką jest Rada Osiedla.

to w ogóle możliwe, teraz już wiadomo do kogo następnym razem zwrócić się o pomoc w tej sprawie (oraz ilu silnych mężczyzn jest potrzebnych do obsługi takiego sprzętu!).

W dniu imprezy, obecność członków Rady na miejscu obowiązkowa od samego rana. Przygotowano przy użyciu prywatnych stołków, foteli i puf punkt informacyjny, później trzeba było zadbać, aby wszystkie namioty i dmuchańce rozstawiły się na czas we wyznaczonych miejscach.

Przynajmniej do trzech razy sztuka...

Dzięki pomocy muzyków udało się rozstawić urokliwą scenę, idealnie wpisującą się w krajobraz alei lip wzdłuż ulicy Jaracza — wszystko to zorganizowane siłą ludzkich rąk. I w dużej mierze własnym sumptem!

Organizacja takiej imprezy jest tylko jedną z wielu kompetencji jednostki pomocniczej, jaką jest Rada Osiedla.

Jednak już teraz wiemy, że taki piknik spotkał się z pozytywnym odbiorem kilkuset mieszkańców. Podczas pikniku nie spadła ani kropla deszczu. Co jednak ważniejsze, udało się rozpocząć pewną działalność, z wiarą, że stanie się ona cyklicznym wydarzeniem ożywiającym tę część miasta. ■



Piknik w parku im. S. Staszica, fot. Fotocepcje - Karo & Kellner Foto



Panorama osiedla Teofilów-Wielkopolska fot. Radosław Stępień

Gdzie wylądował Bies, a wyrosło Teo?



Radosław Stępień, członek Rady Osiedla Teofilów-Wielkopolska

Mieszkańcy Teofilowa umawiali się „pod samolotem”, nim ten ustąpił miejsca nowemu napisowi. Dziś już niewielu pamięta o pierwotnych grzędawiskach i czterech miejscach parkingowych, czy o tym, jak „burżuazyjny tenis” przegrał z koszykówką.

Na mapie Łodzi Teofilowa nie da się przeoczyć — to jedno z największych osiedli miasta, symbol wielkiej płyty i robotniczego zapału lat 60. ubiegłego wieku. Ale zanim pojawiły się tu bloki, a na ich tle rozbrzmiały dźwięki trzepakowych rozmów, był Grabieniec — wieś z krowami, kurami i polami zboża. Dziś po tamtych czasach zostały tylko wspomnienia, dziko rosnące jabłonie i ulica o tej samej nazwie.

Osiedle na grzędawiskach

Teofilów, jedno z największych osiedli Łodzi, miał być sztandarem przykładem nowoczesnego budownictwa, symbolem Łodzi robotniczej i ambitnej. Zaczynał skromnie, jeszcze w latach 60. nikt nie przypuszczał, że te łąki i pola staną się domem dla tysięcy rodzin.

Teren był podmokły, pełen strumieni, glinianek i pastwisk. Nowe bloki były przeznaczone głównie dla pracowników pobliskich zakładów: Fabryki Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej „Elta” oraz Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Skórimpex”.

Całe osiedle, należące do spółdzielni „Lokator”, powstawało przez dzie-

więć lat. W sumie zbudowano 203 bloki i ponad 15 tysięcy mieszkań. Projektanci pracowali pod czujnym okiem władz. Łódzka urbanistka Janina Urbankiewicz wspominała, jak odpowiedzialny za budownictwo sekretarz z łódzkiego oddziału PZPR przyjechał obejrzeć makietę osiedla. Zobaczył wieżowiec i postanowił go przesunąć.

„Ale panie sekretarzu, tam przecież staw!” — protestował architekt. „To wyschnie” — miał odpowiedzieć sekretarz. Tak powstawał Teofilów — wbrew naturze, ale zdecydowanie z rozmachem.

Korty dla ludu? Skandal!

Janina Urbankiewicz chciała, by na Teofilowie znalazło się coś wyjątkowego — pierwsze w Łodzi korty tenisowe. Niestety — pomysł uznano za zbyt burżuazyjny. Ówczesny prezydent miasta Jerzy Lorens grzmiał: „Korty w robotniczej Łodzi? Jakby

nie można było propagować powszechnych sportów ludu pracującego, jak siatkówka czy koszykówka!”. Tak tenis przegrał z siatkówką.

Pierwsi lokatorzy dostawali klucze do mieszkań jeszcze przed zakończeniem prac. Zanim zasiedlono bloki, zorganizowano dla przyszłych mieszkańców majówkę z orkiestrą, symboliczny początek nowego rozdziału. Wokół rosły jabłonie i krzewy agrestu, pozostałość po dawnych ogródkach. Przed blokiem były cztery miejsca parkingowe — wystarczająco, bo samochód miało czterech lokatorów.

„Spotkajmy się przy samolocie”

Dla starszych mieszkańców Teofilowa to wspomnienie szczególne. W latach 70. w centralnym punkcie osiedla stanął prawdziwy samolot — szkolno-treningowy TS-8 Bies. Przez dwie dekady był symbolem osiedla i ulubionym punktem orientacyjnym. Umawiano się „pod samolotem”, fotografowano dzieci, wspomniano czasy, gdy Łódź naprawdę patrzyła w niebo.

Przez dwie dekady był symbolem osiedla i ulubionym punktem orientacyjnym.

W latach 90. Bies zniknął, a jego miejsce zajął napis „Teo” — współczesny, instagramowy, znak lokalnej tożsamości.

„Idę do Teofila” — to wciąż brzmi swojsko. Dom handlowy Teofil powstał w 1970 roku na rogu Aleksandrowskiej i Traktorowej. Rok wcześniej narodziła się Jagna przy Łanowej. Supersamy, czyli wielkie markety samoobsługowe, pełne były zapachu świeżego pieczywa, a dziś zapachu nostalgii.

Od fabryki do parku

Teofilów był tworzony dla pracowników pobliskich zakładów przemysłowych. Dziś coraz mniej w nim przemysłu, za to coraz więcej zieleni. W parku im. Stefana Żeromskiego pojawiły się alejki, ławki, plac zabaw i siłownia. Osiedle, które miało być robotnicze i twarde jak beton, miękkie wśród drzew i wspomnień. ■

Łódzkie rzeźby, których nie znacie. Smaczki Widzewa-Wschodu



Tomasz Tomas, zastępca przewodniczącego Zarządu Osiedla Widzew-Wschód

Gdy myślimy o rzeźbach w Łodzi — co pierwsze przychodzi nam na myśl? Jednorożec, ławeczka Tuwima, fortepian Rubinsteina... Ale ich jest więcej. Te mniej znane, rozrzucone po osiedlach, czekające na odkrycie.

To właśnie im poświęcamy cykl „Szlakiem łódzkich rzeźb osiedlowych”. W pierwszej odsłonie cyklu zabieramy Czytelników na Widzew-

-Wschód. Znajdziecie tu „Dzianinę”, „Tancerzy”, „Drzewo” i „Wyjętego z ziemi”. Cztery dzieła, które wrosły w osiedlowy krajobraz.



Wyjątkowy hold, „Tancerze” fot. autor

z edycji Łódzkich Spotkań Baletowych, międzynarodowego festiwalu odbywającego się w naszym mieście od 1968 r.

Początkowo zdobiła Park im. Stanisława Staszica przy dzisiejszym rektoracie UŁ, później – po kilku latach zapomnienia i demontażu – w 1984 roku trafiła na Widzew, dokładniej na skwerek między ulicą Hańska a Przybyszewskiego.

W nowym otoczeniu, pośród bloków i zieleni, rzeźba zyskała wyjątkową symbolikę: jest jak przypo-

mnienie, że sztuka nie musi być poważna i monumentalna. Może być lekka, efemeryczna, ulotna jak taniec.

W XXI wieku rzeźba ulegała stopniowemu niszczeniu, ale dzięki wsparciu lokalnej spółdzielni „Batory”, wróciła do stanu świetności i na dawne miejsce.

Dziś wielu mieszkańców mija ją codziennie w drodze do sklepu czy na przystanek – często nie wiedząc, że patrzy na hold dla wyjątkowego międzynarodowego festiwalu, którym szczyci się Łódź.



Rzeźba „Dzianina” fot. autor

Dlaczego „Dzianina” stała się „Serem”?

Monumentalna, ażurowa konstrukcja o wysokości niemal 10 metrów od ponad trzech dekad dominuje nad skrzyżowaniem Rokicińskiej i Puszkina. Oficjalnie nazywa się „Dzianina”, lecz dla mieszkańców od dawna jest po prostu... „Serem”.

Rzeźba powstała z plastiku i włókna szklanego. Jej autor, prof. Andrzej Jocz (wykładał na łódzkim ASP, zmarł w 2019 r.) inspirował się strukturą tkaniny schodzącej z dziewiarskiej maszyny, z jej rytmem oczek i prześwitów. Dziś „Dzianina” to nie tylko dzieło sztuki, ale także lokalny punkt orientacyjny, miejsce spotkań

i nieoficjalny symbol Widzewa.

Z biegiem lat, gdy obok pojawiła się restauracja i reklamy, rzeźba nabrała nowego kontekstu. Artysta przyjął to z humorem, mówiąc, że skoro mieszkańcy widzą w niej „ser”, to znaczy, że dzieło żyje własnym życiem.

Tancerze, hold dla międzynarodowego festiwalu

Rzeźba Kazimierza Moczko, również absolwenta łódzkiej ASP, przedstawia dwie smukłe postaci splecione w tanecznym geście.

Rzeźba powstała z okazji jednej

...skoro mieszkańcy widzą w niej „ser”, to znaczy, że dzieło żyje własnym życiem.



„Wyjęty z ziemi” fot. autor

„Wyjęty z ziemi” nie dla każdego widoczny

Ta rzeźba wymaga uważnego oka. Skryta dziś w gęstych krzewach na skwerku między ulicami Puszkina, Przybyszewskiego a Ćwiklińskiej. „Wyjęty z ziemi” przypomina postać, która jakby próbuje wydostać się spod powierzchni.

Kiedy powstawała, otaczał ją pusty trawnik, przestrzeń, w której można było odetchnąć i pomyśleć o znaczeniu tej nazwy.

Autor, Ryszard Kozłowski, inspirował się motywami z poematu „Anieli” Juliusza Słowackiego. To dzieło o zesłaniu do „białego piekła Polaków”, czyli na Sybir — o wyrwaniu z rodzinnej ziemi i tęsknocie za domem.

Dziś „Wyjęty z ziemi” stanowi swoisty kontrpunkt dla stojących w pobliżu dynamicznych form. To w pewnym sensie rzeźba-zagadka, otwarta na interpretacje, która uczy patrzenia, przypomina, że sztuka może być dialogiem z przestrzenią.

„Dodekaedr”. Geometria przemysłu

Recykling w maksymalistycznym tego słowa znaczeniu. Na pierwszy

rzut oka przypomina futurystyczny kwiat z metalu. W rzeczywistości to rzeźba wykonana z odpadów fabrycznych, zespawanych trójkątnych blach, tworzących dwunastościan foremny, czyli właśnie „Dodekaedr”.

Jej autor, Ryszard Popow, znany z „Moreli” na Retkini, zrealizował rzeźbę na terenie Robotniczej

Spółdzielni Mieszkaniowej „Bawełna”. Dokładnie rzeźba stoi przy rogu Puszkina i Wujaka (tuż przy siedzibie Rady Osiedla Widzew-Wschód)

W czasach, gdy przemysł był naturalnym tłem życia Łodzi, takie dzieła łączyły sztukę z codziennością robotniczych osiedli. Drzewo można odczytać jako metaforę — organiczny kształt stworzony z surowych przemysłowych odpadów, symbol równowagi między naturą i techniką. ■



„Dodekaedr”, znany też jako „Drzewo” fot. autor



Spółeczna lodówka znajduje się przy Parafii Najświętszej Eucharystii Fot. Tomasz Tomas

Pierwszy taki projekt. Wiemy, jak sprawdziła się „lodówka społeczna”



Małgorzata Zaręba, przewodnicząca Rady Osiedla Retkinia-Zachód-Smulsko

Inicjatywa, którą można podpatrzeć. Tuż przed tegoroczną Wielkanocą, na Retkini Zachodzie-Smulsku pojawiła się lodówka społeczna z mikrofalą. Już wiemy, jak się sprawdziła.

Lodówka z mikrofalą

Tuż przed tegorocznymi świętami wielkanocnymi Rada Osiedla Retkinia Zachód-Smulsko oddała do użytku mieszkańców inicjatywę społeczną – jadalnię, czyli lodówkę społeczną z kuchenką mikrofalową.

Nowe miejsce, w którym każdy może podzielić się jedzeniem lub skorzystać z tego, co pozostawili inni, powstało przy Parafii Najświętszej Eucharystii przy ulicy bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Zainicjowany przez Rady Osiedla projekt lodówki zrealizowano dla mieszkańców we współpracy z proboszczem parafii, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Łodzi oraz dzięki wsparciu sponsora, który przekazał sprzęt.

— Ksiądz Paweł zadał nam proste pytanie: „A może lodówka społeczna?”. Ta sugestia zainspirowała nas do działania. Od pomysłu do realizacji minęło naprawdę niewiele czasu — wszystko udało się zorganizować bardzo sprawnie, dzięki zaangażowaniu wielu osób i dobrej współpracy — mówi Przewodnicząca Rady Osiedla Retkinia Zachód-Smulsko.

Wnioski już w pierwszych dniach

Od pierwszego dnia po otwarciu jadalni cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Ło-

dzanie nie tylko chętnie zostawiają produkty, ale także korzystają z dostępnej żywności.

— Już w pierwszych dniach po otwarciu mieliśmy piękne dowody na to, jak bardzo takie miejsce było potrzebne. Mieszkańcy nie tylko zostawiali jedzenie, ale także drobne wiadomości — na przykład na stołkach pojawiały się karteczki z napisem „Dziękuję, było pyszne!” — zauważa przewodnicząca.

Nowa jadalnia to nie tylko lodówka i mikrofalówka, ale również szafa społeczna — miejsce mające służyć wszystkim mieszkańcom i zachęcać do wzajemnego wsparcia.

— Wierzmy, że to miejsce będzie tętnić dobrem. Ma służyć zarówno tym, którzy potrzebują pomocy, jak i tym, którzy chcą się dzielić. Dla mnie to przykład, że wspólne działanie — mieszkańców, parafii i samorządu — naprawdę przynosi efekty — dodaje przewodnicząca.

Pomysł z Retkini może stać się inspiracją dla innych Rad Osiedli w Łodzi, które planują uruchomienie podobnych jadalni. ■

Od pomysłu do realizacji minęło naprawdę niewiele czasu...

Tylko u nas! Przepowiednie dla każdego osiedla!

PÓŁNOC

- Bałuty-Dół:** AWANTURA WISI W POWIETRZU! Mars podkręca emocje. Ktoś dziś pokłóci się o miejsce parkingowe.
- Bałuty-Centrum:** Pluton odsłania sekrety kamienia! Możesz znaleźć ukryte przejście... albo ukrytego sąsiada.
- Bałuty Zachodnie:** ROMANS MIĘDZY BLOKAMI? Wenus sprzyja flirtarzom. Uważaj, bo ktoś w windzie się uśmiechnie.
- Julianów-Marysin-Rogi:** Wenus mówi: kup trzeci leżak do ogrodu. Będziesz królem osiedla, a wtedy zaprosz sąsiadów na wspólne świętowanie.
- Łągowiki:** Las zaprasza — dzisiaj natura zleci Ci terapię leśną. Zgubiony pilot od telewizora? Poszukaj pod mchem.
- Radogoszcz:** Merkury nakazuje ci sprzątać tak, że sąsiedzi będą w szoku.
- Teofilów-Wielkopolska:** Planety mówią: „to dla Teofilowa ważne”... ale nikt nie pamięta co. Ty też nie będziesz.
- Wzniesienia Łódzkie:** Góry, doliny, pagórki... a Ty i tak spóźnisz się na autobus. W grudniu zrób sobie termos z grzańcem — przyda się, gdy będziesz stać na przystanku.

WSCHÓD

- Andrzejów:** Księżyc sprawi, że zatęsknisz za porządnym dojazdem, ale za to usłyszysz więcej kolęd zza okien sąsiadów.
- Dolina Łódki:** W grudniu Wenus podsuwa pomysł na spacer pośród natury, ale Mars ostrzega: dziury na Opolskiej znów dadzą Ci popalić — pamiętaj o latarce i dobrych butach.
- Nowosolna:** Saturn wsteczny, ale Ty idziesz do przodu. W grudniu usłyszysz hałas prac drogowych, ale Twoje serce będzie bić spokojnie: zaplanuj świąteczne spotkanie z rodziną i zapomnij o korkach (przynajmniej na chwilę).
- Mileszki:** Uran zapowiada nieoczekiwaną inwestycję! ...która jednak nie powstanie.
- Olechów-Janów:** Uran podsuwa ci nowy pomysł — może pora się przeprowadzić albo kupić rower.
- Osiedle nr 33:** NIKT NIE WIE, GDZIE JEST! Ale Merkury wie — dziś masz szansę zostać odnaleziony, również przez Świętego Mikołaja.
- Stary Widzew:** W grudniu graffiti i zniszczone ściany znikną... przynajmniej w Twojej wyobraźni, gdy kubek gorącej herbaty ogrzeje ręce i serce.
- Stoki-Sikawa-Podgórze:** Księżyc przypomina problem braku bezpiecznego przejścia przez tory. W grudniu twoje osiedlowe marzenia mogą być głośniejsze — może uda się wreszcie zamienić torową barierę w most świątecznej wspólnoty.
- Widzew-Wschód:** GORĄCO JAK NA DERBACH! Mars podkręca rywalizację. Dziś nawet w kolejce po bułkę ktoś cię wyprzedzi.
- Zarzew:** Drogi mogą być zakorkowane, a GPS się pogubić. Ale Ty jesteś mistrzem orientacji — w grudniu znajdziesz skrót, który Google zna, ale nie pokaże.
- Chojny:** Chojny-naród spokojny... dopóki nie rozpoczyna remontu torowiska. Uważaj na swój zen. Może warto włączyć playlistę kolęd?

POŁUDNIE

- Chojny-Dąbrowa:** Wenus radzi: przestań się denerwować — kup świąteczny piernik i poczęstuj robotników. Spokój ducha przyjdzie szybciej niż kończący się asfalt.
- Górniki:** Idziesz na rynek po pietruszkę, wracasz z trzema kurtkami i kaktusem. Gwiazdy sprzyjają atrakcyjnym zakupom.
- Osiedle nad Nerem:** Czas płynie wolniej, sąsiad wolniej grabi liście.
- Piastów-Kurak:** Idealny czas na sprzątanie komórki lokatorskiej. Merkury wspiera praktyczne działanie. Może znajdziesz stary, zapomniany prezent z ubiegłego roku?
- Rokicie:** Gwiazdy wróżą: mróz i śnieg podkreślą zalesione wzgórza Rokicia. W grudniu rozważ gorącą herbatę na balkonie — panorama będzie niczym pocztówka świąteczna.
- Ruda:** Neptun daje ciszę i spokój, ale grudniowy klimat może zaskoczyć — wyjmij świąteczny grill i podziel się ciepłem z sąsiadami.
- Wisłok:** Wenus dba o wygląd, nawet jeśli droga nie dba o Ciebie. W grudniu poproś sąsiada, by pomógł z choinką — a on postawi Ci kubek grzanego wina w rewanżu.

ZACHÓD

- Karolew-Retkinia Wschód:** Gwiazdy mówią, że ŁKS wróci do łask. W grudniu może warto udekorować balkon klubowymi barwami i zaprosić sąsiadów na wspólne oglądanie meczu z grzanym winem.
- Koziny:** Osiedle Koziny to elegancja i spokojne osiedlowe życie. Wenus sprzyja — w grudniu ubierz choinkę jak królewską koronę, bądź pewien stylu i niech sąsiedzi zazdroszczą.
- Lublinek-Pienista:** ODLOTOWA AURA! Wenus sprzyja — może dziś wylecisz na święta pod palmami?
- Montwiła-Mireckiego:** W grudniu gwiazdy mówią: zaproś znajomych na wieczór architektoniczny i podziwaj modernistyczne piękno zimowej Łodzi.
- Retkinia Zachód-Smulsko:** Jowisz przewiduje, że tramwaj przyjedzie szybciej. Ale i tak się spóźni.
- Stare Polesie:** Pluton ostrzega: wybierz mądrze trasę i swój cel, Manufaktura, Pietryna czy Atlas Arena?
- Zdrowie-Mania:** SZCZĘŚCIE W ZOO! Lemur spojrzysz na ciebie przychylnie.
- Złotno:** MODA, KAWA I STATUS! Wenus mówi: jesteś ikoną stylu.

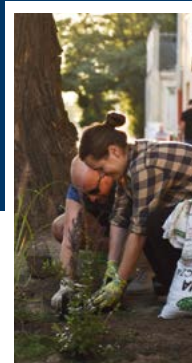
ŚRÓDMIEŚCIE - CENTRUM DRAMATU!

- Katedralna:** NOCNY MEGA MELANŻ! Gwiazdy sprzyjają imprezom na Piotrkowskiej.
- Śródmieście-Wschód:** Twój codzienny spacer może zmienić się w mini-przygodę: tramwaj z opóźnieniem, świąteczne instalacje, gorąca czekolada na rogu — miej to na uwadze i baw się dobrze.

ZMIENIAMY MIASTO NA LEPSZE!



Jesteśmy ruchem miejskim. Skupiamy się
na konkretach, które poprawią Twoje życie.



SILNE RADY OSIEDLI

Szkolimy lokalnych liderów. Dajemy wiedzę i narzędzia, by głos mieszkańców był wreszcie słyszalny.



PRAWDZIWY OBRAZ MIASTA

Stworzyliśmy niezależny raport o stanie Łodzi. Opieramy się na faktach i liczbach, a nie na propagandzie - przeczytaj na naszej stronie!



LEPSZY TRANSPORT DLA WSZYSTKICH

Zaproponowaliśmy własną taryfę przystankową, darmową komunikację na 1.11., uczestniczymy w konsultacjach drogowych.



CODZIENNE PROBLEMY

Walczymy o publiczne toalety, poprowadziliśmy kampanię informacyjną nt. nocnej sprzedaży alkoholu, nagłaśniamy problem smogu.



WIĘCEJ NIŻ LOKALNIE

Wprowadziliśmy do debaty ideę Łodzi jako centrum AI, przygotowaliśmy ponad 100 propozycji dla parlamentu dot. działania miast.

DOŁĄCZ DO NAS. ŁÓDŹ CAŁA NAPRZÓD!

obserwuj nas na Facebooku i Instagramie
wesprzyj nasze działania
nr konta: 51 1600 1462 1842 8964 1000 0001